Ner 94.

KRAKOW
d. 28 LIPCA
1830 r.

CZWARTEK.

Prenumerata
kwart: zł. 9.
miesięczna 3.
Ner poje: gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

(Art: nadesł:) Wierni raz danemu przyrzeczeniu iż niechcemy się więcéy wdawać w dziennikarskie polemiki, w odpowiedzi na artykuł umieszczony w krakowskiéy gazecie z dnia 27 b. m. Nro 23, odwołuiemy się do Nru 91 krakowskiego gońca, którego zarzuty wydawca świeżego artykułu niezbicie potwierdził, daiąc nam znowu malutką próbę swéy niepokonanéy skłonności i talentu do szydzenia i prawdziwie iadowitego ukąszenia. Myli się gazeta iakoby goniec wymierzał obelgi do osoby, mógłby wiarogodnemi dowieśdź świadkami, iż przed kilku dniami nie przyiął do swoiego pisma artykułów istotnie mu nadesłanych i wymierzonych przeciwko redaktorowi gazety; to powinnoby go przekonać iż się brzydzi wszelkim sporem a nadewszystko odwetem, który znamionuie złośliwość i brak téy delikatności którą się zawsze wyższe wychowanie odznacza. Na tém kończymy raz na zawsze tę polemikę, która dłużéy przewłóczona okrutnieby znudziła piszących i czytaiących, a podług zdania samego recenzenta zdaiemy się na sąd naywyższy w tym przedmiocie światłéy publiczności. *J...*

Dnia 26 b. m. Karol Lipiński wyiechał z tąd do Bardyowa.

Doszła tu wiadomość że pewien urzędnik na prowincyi w królestwie polskiém, lecząc się sam podług przepisów Pana le Roi będąc ieszcze młodym i czerstwym w tych dniach zakończył życie. Ga. K.

Cena zboża na targowisku w dniu 26 i 27 b. m. na Kleparzu w 4 i 3 gatunkach była następuiąca:

	1		2		3		4	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy	23	—	20	—	19	—	18	—
„ Zyta	14	—	13	-	12	—	11	—
„ Jęczmienia....	9	—	8	—	7	15	7	—
„ Grochu.......	17	—	16	—	15	—	14	15
„ Owsa	6	15	6	—	5	24	—	—
„ Jagieł........	22	—	18	—	17	15	16	15
„ Rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. *(Z Londynu 16 Lipca.)* Okazała trumna, przeznaczona do przyjęcia zwłoków Jerzego IV. była dnia 9. b. m. zrana w Coventrysteet publiczności pokazywaną. Trzyma on 7 stóp dlugości 3½ stopy szerokości, 3 stóp głębokości, zrobiona z naydelikatnieyszéy hiszpańskiéy machonii, wybita naypiękieyszym purpurowym axamitem, wieko z srebrnemi i wyzłacanemi gwoździami. Po obu stronach znayduie się 4 rękoieście pięknie ozdobione wszystkie z massif srebra i suto wyzłacane. Na wieku daią się spostrzegać oprócz licznych ozdób, bogato przybrane herby królewskie, na górze z napisem, a na dole z laurowym wieńcem, wszystko z massif srebra. Trumna wyłożona iest wewnątrz suto haftowanym atłasem. Król będzie iśdź za trumną w purpurowym płaszczu, w towarzystwie xiążąt Kumberland, Sussex i xięcia Leopolda w czarnych płaszczach.

Dnia 15 b. m., iako w dzień przeznaczony do złożenia w grobie zwłok ś. p. Jerzego IV Króla angielskiego, był ieszcze zrana wielki napływ ludu do Windsor. O świcie zaczęło się działobicie w przerwach co 5 minut i uderzenie we dzwony w mieście i pobliższych wieyskich kościołach które trwało przez dzień cały. Od godziny 10ey do 3 pozwolono publiczności odwiedzać zwłoki zmarłego monarchy. O godzinie $4\frac{3}{4}$ nowy monarcha wiechał do zamku Windsor w eskorcie pikinierów. Xiąże Wellington, Xiąże Esterhazy i wszyscy świadkowie tego obrzędu wyżsi i niżsi urzędnicy kraiowi zebrali się o godzinie 8 w Windsor. O godzinie 9 wypuszczono rakiety i wystrzały z dział zapowiedziały wyruszenie żałobnego orszaku, gdy ten stanął na okrytym żałobnym suknem placu prowadzącym z zamku do kaplicy S. Jerzego, odezwały się trąby exekwuiąc pogrzebowy marsz z oratoryum Saula, który sprawił nie do opisania wrażenie w tłumie ludu zebranego; wszędzie nayglębsze panowało milczenie. Orszak postępował w porządku przepisanym w programacie aż do wnętrza kaplicy S. Jerzego. Król Jmć okazywał widoczne znaki wielkiegó wzruszenia, które w kaplicy gdy się muzyka odezwała przez wylew łez, ieszcze się mocniey odznaczało. Xiąże Jerzy Kumberland był bardzo wzruszonym. Po ukończonym obrzędzie król powrócil odosobnionem weyyściem. Cały ten obrząd, ile nam wiadomo, odprawił się bez wszelkiego nieszczęśliwego zdarzenia, tylko w kaplicy oderwał się kawał gzymsu i trafil Pana Astley Cooper, co mu iednak nieprzeszkodziło do znaydowania się do końca obrzędu. Lecz wiele popełniono przy tey okoliczności kradzieży, było to wielkie żniwo dla rzezimieszków.

Dzień następuiący był przeznaczony do przyięcia adresów powinszowań od miasta Londynu. Król oświadczył iż będzie wspierał i opiekował się wszystkiemi dobroczynnemi instytutami założonemi przez ś. p. Króla Jerzego IV.

Frankforskie dzienniki ogłosiły wiadomość może dosyć podobną do prawdy, że hrabia Capodistrias, opuszczaiąc

Grecyą, będzie mianowanym Hospodarem Wołoszczyzny, Moldawii i Serwii. *Courier.*

Mówią że d. 21 b. m. Król Jmć osobiście rozwiąże parlament i wyda bezpośrednio do iego rozwiązania odezwę i rozkazy do wyboru nowych członków. Wybory te sprawią zapewne wielką zmianę w parlamentowych obradach i nadadzą inną postać przedmiotom, które były dotąd w dyskussyi. — Wiadomość o zdobyciu Algieru sprawiła tu i w Paryżu, iż nasze papiery o 1 procent spadły, albowiem obawiaią się iż trudno będzie Francuzów z Algieru wyprowadzić. — Podług odebranych wiadomości z Bogota godzono tak często na życie Boliwara, iż ten był przymuszonym oddalić się, a przy odeyściu ostatniego okrętu z Jamaiki, spodziewano się codziennie iego przybycia do tey wyspy, do którey miał na angielskim statku popłynąć. Z nim zapewne zniknie zupełnie porządek w Kolumbii.

Na posiedzeniu Izby niższey dnia 15 b. m. lord Killeen, przedłożył ministrowi *Peel* pytanie, czyli rząd niezamyśla udzielić iakiego wsparcia biedney klassie ludu w Irlandyi, Wsparcie pieniężne, mniemał, udzielone w sposobie pożyczki byłoby, podług iego zdania, nayskuteczniéyszym do tego środkiem. Lecz minister odpowiedział, iż rząd niechce żądać od Parlamentu zezwolenia do dania pomocy Irlandyi, albowiem iest przekonanym iż chwilowe pieniężne wsparcie nieprzyniosłoby trwałych korzyści, ale raczey zatamowałoby mieyscową dobroczynność i dałoby powód do procedur których unikać potrzeba.

FRANCYA. *(Z Paryża 16 Lipca.)* Dnia 14 b. m. Król Jmć raczył Hrabiego Bourmont, naczelnego dowódcę afrykańskiéy wyprawy, wynieść na godność marszałka Francyi, a Wice-admirała Duperré na godność para królestwa.

Dalszy ciąg zdarzeń przy wzięciu Algieru. Algierska *Estafette* zawiera następuiące wiadomości dotyczące zaięcia Algieru. »Wczasie strzelania do dejowskiego zamku, 4000 Beduinów poległo. Nasi żołnierze nie wiele zabrali ieńców. Roziątrzeni że w ich oczach porąbano w sztuki ich towarzy-

szów, z trudnością dali się nakłonić officerom którzy im radzili aby usłuchali głosu ludzkości. Waleczny Lahitte przyrzekł, gdy wystawiał baterye i prowadził równoległą że to palladyum barbarzyńskie w trzech dniach gruzami zasypane zostanie. Spełniło się iego przepowiedzenie. Gdy opuszczony zamek został na powietrze wysadzony, radość i zapał doszły do naywyższego stopnia, i przez długi czas rozlegał się w lądowém i morskiém woysku odgłos: »Niech żyie Król.« Dnia 3 i 4 strzelano bez przestanku do miasta i twierdzy z dział i moździerzy. Nic iuż niemogło ochronić Algieru od iego losu. Mieszkańcy którzy nas osądzili za takich okrutników iakiemi są sami, byli w rospaczy. Dnia 5 o godzinie 1széy po południu pierwsza dywizya walecznych woysk naszych zaięła stanowiska, baterye i t. d. dwie inne otoczyły miasto w około. We dwie godziny po wzięciu Algieru chodzili nasi żołnierze po mieście tak spokoynie iak gdyby stali na zalodze w iakiém francuzkiém mieście. Woienna eskadra stoiąca przed Algierem, składała się z 32 woiennych okrętów. Woysko morskie naypierwéy do miasta wkroczyło. Officerowie i maytkowie niebawnie pospieszyli do więzienia niewolników aby uwolnić biednych ieńców z statków *Silene i Aventure* których zastali prawie nagiemi, lecz przy dobrém zdrowiu. Chwała niech będzie francuzkiemu orężowi! równie tchnący ludzkością po zwycięztwie iak groźni w czasie broni, wszystko oszczędzili; lądowe i morskie zbroiownie są dobrze opatrzone. Wszystko każe się spodziewać, że wspaniałomyślna Francya nie poniesie straty w téy woynie, iakkolwiek ta była kosztowną. Przez wzięcie Algieru uwolniono 200 Greków ięczących od dawna w więzieniu niewolników tego miasta. Byli oni w podwóyne kaydany okuci.

(Od brzegów Dunaju 9 Lipca.) Rozchodzi się tu od nieiakiego czasu dosyć do prawdy podobna pogłoska, że niektóre europeyskie mocarstwa umówiły się aby zebrać kongres, na którym z strony N. Cesarza Wszech Rossyi, Hrabia Nesselrode, a z strony N. Cesarza Austryi Xiąże Metternich ma się znaydować. Mieysce na którem kongres ma

się zebrać niemoże bydź ieszcze z pewnością oznaczonéni, wymieniaią przecież pewne miasto w Czechach. Łatwo zgadnąć cel tego kongressu, odbywać się na nim zapewne będą narady względem losu Algieru zdobytego przez francuzkie woysko i interesów greckich, których sprawa zapewne się teraz ukończy.

Literatura.

Podobieństwo obyczaiów dzikich Azyatyków z obyczaiami dzikich Germanów.

W dzienniku angielskim *Monthly Review*, umieszczono obszerną wiadomość o dziele pułkownika *Tod*, który opisał wiele szczegołów ciekawych o ludach dzikich w Indyach wschodnich. Zarzuca tam recenzent autorowi, że nie umie rozróżnić źródeł historycznych prawdziwych od fałszywych, a szczególniéy przygania mu że dzieła Tacyta o obyczaiach Germanów ma za naypewnieysze świadectwo, kiedy wiadomo każdemu że to nic więcéy nie iest tylko allegoryczna satyra rzymskich obyczaiów i t. d. Po ogólnych uwagach zachwala recenzent część dzieła półkownika *Tod*, o plemionach woiennych Rażputanów z czego niektóre szczegóły podaiemy do wiadomości czytelnikom pisma naszego.

Kray Rażputan zaymuie przestrzeń wynoszącą 390,000 mil kwadratowych angielskich; na zachód ma dolinę Indusa, na wschód Bondkliand, na północ pustynię piaszczystę Zugul-Des, na południe góry Viodya. Mieszkańcy tego kraiu uważaią się wszyscy za plemie króleskie, iak samo nazwisko ich okazuie. Autor powiada że od niepamiętnych czasów iakieś obce woienne plemię przyszło tam z za gór, podbiło mieszkańców tego kraiu, zmieszało się z niemi i z czasem zupełnie zniknęło. Duma pochodzenia z króleskiego rodu iest prawie iedynem dziedzictwem Rażputanina, gardzi on wszelkiego rodzaiu rolniczą pracą; wywiiać kopiią, dosiadać dzikie konie uważa za iedynie godne siebie zatrudnienie. Naczelnik go szanuie, ci nad którémi on ma zwierzchność cześć

mu oddaią; a tak głaskany ogoizm trwa wieki i różne kształty na siebie przybiera.

Krytykuiący dzieło pułkownika *Tod* uważa w Rażputanach pewien stopień cywilizacyi; rożnica stanów, powiada, ściśle iest u nich zachowywaną. Każdy ze znakomitszych woiowników iest otoczony wspaniałém gronem rycerzy, przypominaiących nam średnie wieki Europy. Szlachcic pierwszego rzędu niby baron każe iśdź przed sobą Heroldom, każe bić w bębny i nieść rozwieszony sztandar. W niektórych razach ma prawo odbierać daniny i hold od drugich, prawa zaś tego albo sam nabywa drogą zasług woiennych, albo posiada iako dziedzictwo po swoich przodkach. Sprawowanie się Rażputanina na monarszym dworze przypomina nam podobną swawolę panów fedalnych w Europie, tak że gdyby nie szczególne obrzędy wstąpienia na tron monarchy, trudno byłoby rozróżnić panuiącego od poddanych. Naczelnik pokolenia odbywaiąc z początku służbę woyskową w stolicy, zaciąga zawsze na wartę w pałacu monarchy, otoczony podległemi sobie żołnierzami; monarcha przyyinuie od niego hold stoiąc na ganku, gdzie zawsze zatrzymuie się przez chwilę zanim się uda do sali posłuchania, tam zaś zaprasza do swego stołu owego wassala.

Większa część przywileiów owéy szlachty iest dziedziczną; kiedy monarcha opuszcza stolicę, rząd iéy powierzany bywa iednemu z naczelników, który posiada przywiley przypasywania do boku monarchy miecza w czasie koronacyi. Następstwo tronu iest bardzo dokładnie opisaném; wszakże zdarza się czasem, że możni wassale przywłaszczaią go sobie.

W ogóle Rażputanie lubią mocne napoie, które robią różnemi sposobami dystyluiąc zboże, korzenie i kwiaty; iednakże opium, iako naybardziéy zawracaiące głowę, iest u nich w nayczęstszém używaniu, tak że piiaństwo i odurzenie głowy zdaie się bydź naturalnym stanem Rażputanina. Szczególniéy też zbytkuią w wyborze broni, u każdego prawie w domu można widzieć małą zbroiownię. Broń równię

im iest potrzebna w czasie woyny iak i pokoiu, bo się ustawicznie kłócą i zabiiaią. Turnieie są ich nayulubieńszą zabawą: kruszyć kopiie, zdeymować pierścienie, walczyć na szylety lub miecze, strzelać do celu, oto są ich rozrywki. Przyuczaią do tego małe dzieci, aby z czasem umiały się popisywać; daią im broń małą stosownie do ich wieku i siły: żeby się zaś z widokiem krwi oswoiły, żeby zawczasu przytłumić w nich uczucia litości i ludzkości, każą im zabiiać barany i inne zwierzęta.

Co się tycze kobiet, chociaż prawa Menu, którym ci Indyanie podlegaią pod religiynym względem, bardzo są surowe dla płci słabéy, iednakże pułkownik Tod, pomimo do zbytku posuniętéy czci dla tego prawodawcy, zapewnia nas, że u Rażputanów inaczéy się dzieie iak u innych Indyan. Kobiety są u nich wprawdzie zamknięte, ale Europeyczyk nie może sobie wystawić iak są szczęśliwe. Rażputanin nie iest mężem swoiey żony, ale naynamiętnieyszym kochankiem; kobieta taką u nich część odbiera iaką trudno widzieć w Europie, nikt zaś, choćby był nayzłośliwszym, nie śmie iéy obrazić.

Tu redaktor *Menthly Reviev*, czyni uwagę, że w Grecyi za czasów Homera, w Europie w średnich wiekach, kobiety były boginiami, zkąd się pokazuie, że im ludzie są ucywilizowańsi, tém mniéy kobiety maią wpływu. My dodaiemy ieszcze z naszéy strony że u żadnego ludu niebyły tak szanowane iak u Sławian i Polaków, nieznižano ich nigdy do zwierząt ani podwyższano do bóztwa, były kobietami nic więcéy.

ERATA.

W numerze 93 Gońca krakowskiego zaszły w artykule Rozmaitości następuiące pomyłki:

Zamiast	Somo-Sierro	*czytay*	Somo-Sierra.
—	Hermolauta	—	Hermolausa.
—	Hermolautowi	—	Hermolausowi.
—	Niegolecki	—	Niegolewski.
